

Edmund Morzkowski

Dawne czasy polskie

Palestra 3/10(22), 91

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ANEGDOT PRAWNYCH

1. Dawne czasy polskie

Przed wieloma wiekami odbywała się w jednym z sądów polskich sprawa karna, w której możny tego świata, arystokrata, został oskarżony o pobicie kijem innego możnego szlachcica. Jedynym świadkiem tego zajścia był pewien mieszczanin. Gdy sędzia zapytał świadka, co wie w sprawie, ten odpowiedział, że absolutnie nic nie widział. Najwidoczniej nie chciał się żadnemu z owych możnych narazić.

Wtedy sędzia pouczył go, żeby się nikogo nie bał, żeby mówił tylko prawdę, jak to było z tym pobiciem. Ośmielony tym świadek odrzekł, że pan A. tylko dotknął kijem głowy pana B., lecz bynajmniej nikogo nie bił.

Gdy sędzia zapytał z kolei świadka, skąd się w takim razie wzięła krew na głowie pana B., świadek z całym spokojem odrzekł, że albo z głowy, albo z kija, i dodał, że na to pytanie ściśle odpowiedzieć nie może. Świadek uważa, że takie pytania należy raczej skierować do rzeczoznawców, a nie do świadka, bo skąd świadek może wiedzieć, co z czego się bierze.

2. Prezes w Krozach

W roku 1893, czyli w tej epoce, kiedy jeszcze żywe były prześladowania Polaków i Litwinów przez Murawiewa-„Wieszatiela” i jego następców na tzw. wówczas Ziemiach Zachodnich (Zapadnyj Kraj), władze carskie, walczące z kościołem katolickim, postanowiły zamienić w miasteczku Kroże (ziemi kowieńskiej) kościół katolicki na cerkiew prawosławną.

Oburzenie miejscowej ludności, prawie wyłącznie katolickiej, było wielkie. Ludność stawiała opór, Kozacy wystąpili ostro przeciwko niej, strzelając z broni palnej i bijąc ludzi nahajkami.

W rezultacie wielu mieszkańców miasteczka i okolic zostało zabitych i rannych. Sprawę wytoczono, rzecz oczywista, przeciwko „zbuntowanej” ludności, a nie przeciwko mordercom!

Były rosyjski Sąd Okręgowy w Kownie po mocnej mowie prokuratora, który oskarżał cały naród polski o posiadanie krwi buntowniczej,